
Nr: VIII.

Sobota

MOMUS.

Z zawieszeniem wszelkiego nieukontentowania.

22. Lipca.

Nie bój się Kasperku

F R A S Z K I.

W Paryżu jest tak ostra cenzura, że nią można pióra temperować.

Trzeba iść wprzódę płaszczyzną nim się człek do góry dostanie.

Lepsza djeta urzędowa, niż djeta przez doktora zapisana.

Wiele można widzieć kobiet chodzących z zielonemi woreczkami, czyby jak w parlamencie chciały kogo oskarżyć?

Pewny literat bardzo gładko przelewa płody węgierskie na polski język. Edycja zawsze jest in quarto, pełno w niej winetek, oprawa zaś w hucie robiona.

X Nadzieja powiada że temu prędzej spełnią się nadzieje, kiedy kto dobrze nadzieje.

X Człowiek piastuje urząd, dobrzeby było żeby urząd jak podrośnie, na starość piastował człowieka.

Póty duett przyjacielski idzie dobrze, póki jedno z nich niewezmie falsetto.

Gdyby głupców niebyło z kądzeby się rozumni brali? jest to źródło nie wyczerpane.

X Jest to osobliwością w muzyce, że tryjo ozdobiło poloneza i tryjo mu zaszkodziło:

Kto zdrow to młody, kto nie winien to bogaty, a kto wesół to nie smutny.

Obskurantyzm zajął wszystkie warsztaty szewskie, bo wszystkie skur potrzebują.

Jeżeli rumieniec ma oznaczać zdrowie, to dukat jest najzdrowszy ze wszystkich pieniędzy, bo zawsze jest czerwony złoty.

Jeden jegomość chodzi z wędką na summy, a le nie złapać nie może, bo kapitaliści pozamykali swoje sadzawki.

Dziwną rzecz że Tarkwinjusz umizgał się do Lukrecji, bo lukrecja nudna.

Nie zawsze to jest prawdziwe przysłowie, „Co ma wisieć, to nie utonie” bo właśnie kóleczyk który miał wisieć onegdaj utonął.

Chinezyk do Chinki może bezpiecznie powiedzieć ściskam nóżki pani, bo im zaraz po urodzeniu nóżęta ściskają.

Jest jedna kobieta w Warszawie, która bardzo wiele znaczy (to jest bieliznę znaczy.)

X Często z dolnych ludzi mamy ludzi zdolnych.

Nie tylko fląderki w Gdańsku się poławiają, ale można je nawet i w Warszawie obaczyć, kiedy jest błoto.

Mieście niebieski przy końcu ma pełnię, a mieście płatny przy początku, wielu pobierających pensje radziby zmieniać słońce na miesiące, powiadają że można się obejść bez słońca, bo w dzień i tak widać.

Najbiedniejszy człowiek niech tylko schwyci ręką za mur, zaraz trzyma kamienice.

Filuty mogą o każdej godzinie wyjść z domu, ale najczęściej inaczej nie wychodzą jak o szusty.

Uważają że pejsy są z tych samych stron co i faworyty.

Jasna kalkulacja.

- × Nie każdy prawdę lubi, więc lepiej pleść baję,
Na prawdę się gawędzą; bajów nikt nie łaje.

Szpic młody i stary Pudel.

Wyrwawszy się Szpic młody z pokojów Imości,
Spotkał Pudła starego co ogryzał kości,
Zdziwiony takim stanem biednego kamrata,
Spyta się; u jakiegoż? bracie służysz kafa,
Mnie zawsze abym nie schudł smaczne kaski dają,
Głaszczą mnie, pielęgnują; na sofie sadzają,
Ty wychudłeś zgłodniały obraz jawnej nędzy,
Jak pozwany do sądu dłużnik bez pieniędzy.
Rozumiem rzecze pudel: — jesteś faworytem.

I jam się też podobnym kiedyś cieszył bytem;
Gdy znikła młodość moja, zbrzydniała i postać,
Musiałem z faworyta dziś żebrakiem zostać.
Taki to humor panów, służ im wiernie z młodu,
Gdyś stary i bez siły, pewno zdechniesz z głodu.

Pięć dni.

- + Gdy ją w pierwszy dzień ujrzałem,
Ze kocham mówić nie śmiałem;

Nazajutrz już byłem śmiały,

Wyjawić serca zapamiętały.

Trzeciego dnia już się pieszczę

Z jej rączkami drżącemi,

A czwartego czulej jeszcze

Złączyła swe usta z memi.

Piątego nadeszła pora,

Ze zaślubiony zostałem;

Lecz tegoż jeszcze wieczora,

Dnia pierwszego żalowałem.

A N E G D O T Y.

Szklanka wody.

Mówi Pan do chłopca, „przynies szklankę wody dla tego gościa” chłopiec wchodzi trzymając szklankę wody w ręku, Pan na niego, „wróć się kulać, przynies przecie na talerzu?” Chłopiec się wrócił, wylał wodę na talerz, i niosąc mówi do siebie, ciekawy jestem jak ten gość te wodę z talerza wypije.

Stare kazanie.

Pewny Kaznodzieja miał zwyczaj swoje kaza-

nie o *poprawie obyczajów* bardzo często powtarzać, tak dalece że się słuchaczom sprzykrzyło, wysłali więc kilku pierwszych z swojej gminy do niego z prośbą, aby im chciał kiedy *inne* kazanie powiedzieć. Na co ksiądz odpowiedział. „Chętnie to uczynię jak tylko *inne* życie prowadzić zechcecie.

K A L E M B U R Y.

62. *Odważny Jan-czarów* się nie bał.
63. *Klej-noty* powalał.
64. *Kwit-nie* na Sty Jan.
65. *Czy-li-piec*, bywa czasem chłodny.
66. Widziałem jak owies siano, panowie jedli.
67. Czy *Pan-to-Felka* już niema?
68. To *ni-to-logiczny sens* zaszkodził.
69. *Po-dole* nas obchodzi.
70. Strażnik z *Ćelnikiem* sie-dzieli przy rogatkach. X
71. *Magier-ka* pastę lubi.
72. *Pono-gach* panny Barbary przeszedł.
75. *Ma-ce-berek* soli choć mu nie wolno.

D O N I E S I E N I A.

Wymkneło się tu westchnienie, a że jest bez adresu, więc będzie się zapewne błąkać po Warszawie, ktoby go tedy napotkał niech raczy zaprowadzić do właścicielki, która na niego w wieczór w Aleach oczekiwać nieomieszka.

Swiadectwo o dwóch stronach, i kryda która dubeltowo pisze, jest do kupienia każdego czasu.

Swieży assortyment wody do wina który co dzień przybywa, znajduje się w każdej pompie.

Ostrzeżenie.

Chociaż teraz mamy cugi i zimna, jednak ostrzega się aby nie zatykać uszów bawełną, bo może być w niej przypadkiem prawda zawinięto, a jak się ona raz do uszów dostanie: tak zaraz potem całego ugryzie człeka.

Znaczenie bajki w przeszłym numerze jest

Nowina.